

No. 246

XXX r.  
istnienia.

Łena numeru

20 gr.

Cena prenumeraty

w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4,50 gr

Odnoś. do dom. 30. g

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 5,25 gr

Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa

opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 5—6

Art. i listów anonimowych  
nie umieszcza się.

Łódź.

# ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Czwartek, dnia 8 września 1927 r.

## W labiryncie tajemnic ponurej zbrodni.

Czy był list p. Uljanowa przy zamordowanym Trajkowiczu?  
500 osób na usługach poselstwa sowieckiego — Nadzwyczajna i nieuzasadniona tolerancja naszych władz.

Warszawa 7 września (tel. wł.)

Władze śledcze nieustają w pracy nad rozświetleniem mroków jakimi tużmo najrozmaitszych supozycji osnuta jest dotąd sprawa zbrodni, dokonanej w murach poselstwa sowieckiego nad osobą obywatela polskiego ś. p. Trajkowicza.

Wszystko co do tego czasu jako szczegóły potwornego aktu zabójstwa ujawniło się — jakkolwiek nie daje jeszcze niestety mocnych podstaw do wyrzeczenia „ostatniego słowa” — niemniej wskazuje i to coraz jaskrawiej na to, że odgradzony od życia zewnętrznego stolicy — teren poselstwa sowieckiego może być uważany za labirynt tajemnic w którym też obok innych obracała się także sprawa Trajkowicza.

Ze Trajkowicz nie był ofiarą chwilowo wzbudzonych temperamentów czy też t. zw. silnego pobudzenia psychicznego” to już zwłaszcza po sekcji — jest rzeczą pozytywnie ustaloną. A skoro nie ta okoliczność odgrywała rolę w akcie zbrodni zatem jasnym jest że Trajkowicz padł ofiarą jakiegoś sprysiężenia, którego tło właśnie jest dotąd nierozwiązaną dla władz zagadką

Dowiadujemy się, że władze prowadzące rejestr obcokrajowców, mają zanotowanych jako pozostających na usługach przedstawicielstwa sowieckiego przeszło 500 osób, podczas, gdy poselstwo i konsulatsowiecki wciągniętych mają na listę osób urzędowych, pozostających w ewidencji naszych władz wszystkiego 129 osób.

Czemu nasze władze bezpieczeństwa tolerują obecność w Warszawie nadmiaru obywateli sowieckich, nie zgłoszonych przez ich placówki jako personelu, to oczywiście pozostaje niewyjaśnionem — dla tego dowieć się należy Sowiecom, że przy takiej tolerancji nie ściągają oni do Warszawy tysiące dziesiąciokrotnie większej liczby swoich obywateli.

Bardzo ważną okolicznością dla śledztwa jest ustalenie faktu, czy zwłoki Trajkowicza były rewidowane przed przybyciem władz śledczych przez członków poselstwa.

Wskazują na to pewne okoliczności,

o mianowicie:

Osoby, mające bardzo bliską styczność z zamordowanym twierdzą kategorycznie, że udał się on do poselstwa na skutek listu pisanego przez p. Uljanowa, lub jednego z wyższych urzędników poselstwa. List ten miał mieć Trajkowicz przy sobie

Jak wiadomo, listu takiego przy zamordowanym nie znaleziono. Możliwe, że list ten był zabrany już po jego śmierci.

Po zabójstwie wszystkie osoby, nie należące do składu poselstwa, usunięto na podwórze, gdzie przetrzymano je 15 minut.

## „Knebel prasy” nie nadaje się do konfiskaty Tak orzekł Łódzki Sąd Okręgowy.

Uchylona decyzja Komisarza Rządu na m. Łódź.

Wydział Karny Sadu Okręgowego na desłał nam następujące pismo:

ODPIS DECYZJI.

Nr. dz. pos. gosp. 1261.

Sąd Okręgowy w Łodzi, Wydział Karny na posiedzeniu gospodarczym w dniu 7 września 1927 r. po rozpoznaniu wniosku Prokuratora o zatwierdzenie zajęcia Nr. 237 czasopisma „Rozwój” z dnia 30,8, 1927 r. postanowił:

Na zasadzie art. 78 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. Dz. Urz. Nr. 45 poz. 398 zajęcie Nr. 237 dziennika „Rozwój” z dnia 30 sierpnia 1927 r. zarządzone dnia 31 sierpnia 1927 r. za Nr. L. B. 10658—27 przez Komisarza Rządu na m. Łódź uchylić, nie dopatrując się w artykułach w nim zamieszczonych żadnych cech przestępstwa.

Za zgodność St. Sekretarz E. Pawłowski.

## 13 b. m. nadzwyczajna sesja Sejmu.

Marszałek Rataj otrzymał pismo p. Prezydenta.

Warszawa 7 września (pat)

Dziś o godzinie 1—szej popołudniu w kancelarii sejmowej wręczone zostało przez sekretarza osobistego p. prezesa Rady Ministrów por. Zaćwilichowskiego pismo p. Prezesa Rady Ministrów do p. Marszałka Sejmu oraz zarządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu nadzwyczajnej sesji Sejmu.

„Do Pana Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej w Warszawie.

Mam zaszczyt przesłać Panu Marszałkowi zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 września 1927 w sprawie zwołania Sejmu na sesję nadzwyczajną.

Warszawa, dnia 7 września 1927 r.

—Prezes Rady Ministrów w. z. K. Bartel”

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania Sejmu na sesję nadzwyczajną:

Na podstawie art. 25 Konstytucji zwołuję Sejm do m. st. Warszawy na sesję nadzwyczajną od dnia 13 września 1927 r.

Warszawa, dnia 6 września 1927 r.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów (—) J. Piłsudski.

Zarządzenie o zwołaniu Sejmu wydrukowane zostało w dzisiejszym „Monitorze Polskim”.

# Polski projekt o nieagresji

## Stanie się wspólną deklaracją wielkich mocarstw.

### Państwa bałtyckie wysuwają własny projekt na wzór holenderskiego.

Berlin 7-9 (pat)

Delegacja polska wręczyła swój projekt wszystkim delegacjom w Genewie. Minister Sokal odbył konferencję z Chamberlainem i Briandem, a następnie z dr. Stresemannem, który wygłosi przemówienie prawdopodobnie w dniu jutrzejszym. Narazie niewiadomo, kiedy będzie przemawiał Chamberlain.

Koła angielskie usiłują, zmniejszyć znaczenie projektu holenderskiego i uważają go tylko za manewr Holandji pod adresem Belgii. Propozycja polska nie powołuje się na protokół genewski, lecz na rezolucję zgromadzenia Ligi z roku ubiegłego, która domaga się rozszerzenia zasady arbitrażu. Ponadto Polska domaga się uznania wojny agresywnej za zbrodnię międzynarodową. Niemcy nie zgodzą się wprowadzić na pakt ogólny, któryby prowadził drogą, okólną do gwarancji granic polskich, niemniej jednak będą, obiektywnie i bez zastrzeżeń badały propozycje zarówno holenderskie jak i polskie, nie kierując się sugestjami Chamberlaina ani też nieufnością wobec Polski.

Polska zdobyła już szereg głosów, popierających projekt polski. Większość państw, popierających Polskę, należy do M. Ententy i grupy państw bałtyckich.

Co się tyczy stanowiska Francji, to istnieje rzekomo poważna rozbieżność zdań w łonie delegacji francuskiej pomiędzy Briandem z jednej strony a Paul Bonnourem i Loucheurem z drugiej. Briand, według doniesień, sprzeciwia się rzekomo projektowi polskiemu. Briand odnosi się wprowadzenie sympatji do idei wnioskodawców, ale przede wszystkim iść będzie po wspólnej linii mocarstw.

Wystąpienie Holandji o tyle nie jest niebezpieczne, że Anglja nie dopuści do wznowienia protokołu genewskiego, polska akcja natomiast kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo, i może doprowadzić do pomyślnego dla Francji i Polski wyniku. Ostatnie wypadki w Paryżu po demonstracjach na rzecz Sacco i Vanzetti'ego oraz zatargi francusko-sowieckie z powodu wystąpienia Rakowskiego wskazują na to, że przyjazne stosunki pomiędzy Francją a Rosją sowiecką mogą się skończyć. W takim wypadku powstałby blok państw bałtyckich, i Polski, stojący pod protektorem zarówno Anglii jak i Francji, któreby go wyzyskały dla celów polityki antysowieckiej.

Genewa 7-9 (pat)

W czasie dzisiejszego posiedzenia zgromadzenia Ligi Narodów przedstawiciele państw skandynawskich i bałtyckich za przykładem Holandji wysunęły tezy niemal identyczne z propozycją holenderską, oświadczając się za czynniejszą polityką Ligi Narodów, opartą na krotokule genewskiej.

Przedstawiciel Łotwy wyraził żal, który kraj swój jego odczuwa z powodu pogrzebania protokołu genewskiego. Minister spraw zagranicznych E-

stonji w podobnych słowach mówił o przywiązaniu swego kraju do Ligi Narodów. Minister spraw zagranicznych Szwecji ubolewał nad tem, że pisowia polityczna Ligi wytworzyła w szerokich masach uczucie rozczarowania. Przedstawiciel Szwecji zaznaczył, że nie można dopuścić do tego, aby Liga Narodów wytworzyła w sobie pogląd, że sprawa rozbrojenia wprowadza ją w sytuację bez wyjścia.

Genewa 7-9 (pat)

Havas. Za radą Brianda minister Sokal odbył z ministrem Stresemannem konferencję, z której wyniósł naogół dość dodatnie wrażenie. Wieczorem minister Stresemann zakomunikuje ministrowi Sokalowi odpowiedź rządu Rzeszy na propozycję polską. Chamberlain udaje się do Aix les Bains w celu naradzenia się z premierem Baldwinem.

Genewa 7-9 (pat)

Polski plan paktu o nieagresji, który z od 4-ech dni żywo zajmuje ogół delegacji, ma formę prostego oświadczenia, które brzmi jak następuje:

„Art. 1. Wszelka wojna, mająca na celu rozstrzygnięcie konfliktu międzynarodowego, jest i pozostaje niedozwolona.

Art. 2. Wszelkie konflikty międzynarodowe winny być załatwione przy pomocy środków pokojowych.

W następstwie rozmów pomiędzy przewodniczącymi właściwych delegacji, możliwe jest, że projekt polski stanie się wspólną deklaracją Polską i wielkich mocarstw. Doradcy prawni delegacji francuskiej, angielskiej, polskiej, niemieckiej i włoskiej rozważali w ciągu dzisiejszego popołudnia szczegóły projektu polskiego w celu ustalenia tekstu jego w taki sposób, aby wszystkie państwa, przez wzmiank. delegacje mogły się nań zgodzić.

## „Chluba Detroit” zbliża się do Pacyfiku.

Smiali lotnicy przebyli już 10 etapów — 12.800 km.

Kalkuta 7 września (tel. wł.)

Amerykańscy lotnicy Brock i Shlee wylecieli z Kalkuty, kierując się na południe do Rangoon w Burmie brytyjskiej, odległego od Kalkuty o 1,100 kilometrów.

Następnym etapem będzie port Hue w Anam, nad południowo—chińskim mo-

rzem, w francuskich Indo—Chinach. Z Rangoon do Hue udadzą się detroitcy piloci presto w kierunku wschodnim po przez Sam. Z Hue dzielić będą lotników tylko dwa etapy od Tokio, — gdzie nastąpi zmiana silnika. Dotychczas „Pride of Detroit” przebył 10 etapów — 12,800 kilometrów. —

## „Old Glory” w odmętach Atlantyku.

Tragiczny koniec 5-tego lotu amerykańskiego. — Na ślad samolotu nie natrafiono.

Nowy Jork 7 września (ate) —

Okręt „California” nadsyła wiadomość radiową, iż widział samolot Bertaud'a „Old Glory” w odległości 350 mil na wschód od St. John w Nowej Fundlandji o godzinie 5 m, 57 rano według czasu angielskiego.

— Londyn 7 września (ate) —

Radjostacja na Cap Race donosi, że wczoraj o godz. 10, 35 wieczorem otrzymała depezę, która przypuszczalnie pochodzi z samolotu „Old Glory”.

Depeza ta brzmi jak następuje: „Wszystko dobrze, posuwamy się pomyślnie naprzód. Serdeczne pozdrowienia”.

Lotnicy przebyli już najgorszą część podróży, ponieważ począwszy od Cap Race panuje pomyślny wiatr i piękna pogoda.

Lotnicy Bertaud i Hill wiozą z sobą liczne listy do Włoch, między innymi na pierwszym miejscu jest wymieniany list Coolidge'a do króla włoskiego, oraz listy kilku wybitnych polityków włoskich do Mussoliniego Bertaud przed odjazdem miał oświadczyć, iż powrotną drogę w razie pomyślnego zakończenia podróży do Rzymu zamierza również odbyć aeroplanem.

Nowy Jork 7 września (tel. wł.)

Znajdujący się na wodach Laponji statek „Carmania” donosi, że pochwylił radjo

depezę alarmową S.O.S. nadaną z hydroplonu „Old Glory”.

Okręt „Transylwanja” pochwylił sygnały ratunkowe S.O.S., wysłane z samolotu „Old Glory”, który w chwili nadawania depezy znajdował się prawdopodobnie między 45,50 stopniem północnej szerokości, a 41,15 zachodniej długości.

Scarboro (Stan Maine 7 września (pat)

Samolot „Royal Windsor” zamierza podjąć jutro rano lot tranatlantycki w kierunku Londynu.

Harbour Grace 7 września (pat)

Samolot „Sir John Carling” rozpoczął lot przez Atlantyk.

Nowy Jork 7 września (pat)

Okręt „Transylwanja” wysłał depezę radiową, w której donosi, że przybył na miejsce, skąd — o ile można się orientować samolot „Old Glory” dawał sygnały S.O.S. Przeszukawszy morze w tej okolicy na przestrzeni 30 mil, okręt nie znalazł żadnych śladów samolotu.

Według poprzednich depeż „Transylwanji” oraz depeż okrętu „Carmania”, w okolicy, skąd „Old Glory” wysyłał sygnały S.O.S., morze jest wzburzone i panują silne wiatry.

### Kino Dom Ludowy.

Przejazd 34.

3127

Dziś.

Dziś.

Po raz pierwszy w Łodzi, — Pierś kinematografii. Przepiękny film według scenariusza i reżyserji genialnego CHARLIE CHAPLINA

Półświatek paryski

dramat duszy kobiecej — W roli głównej

Adolf Menjou.

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1 do 5 po pol. I m. 80 gr, II m. 50 gr. III m. 20 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od go z 5 p.p. I m. 80 gr, II m. 40, III, 5 m. 20 gr

# Wybuch benzyny w składzie aptecznym.

5 osób odniosło ciężkie poparzenia.

Warszawa 7 września (pat)

Dzisiaj w południe w składzie aptecznym Samuela Cytryna przy ul. Leszno Nr. 113 z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn nastąpił silny wybuch benzyny, nagromadzonej w piwnicach pod sklepem. Skutkiem wybuchu powstał pożar. Przybyłe na miejsce

wypadku 2 oddziały straży ogniowej w ciągu pół godziny pożar zlikwidowały. Ciężko poparzonych jest 5 osób. Skład apteczny zniszczony jest prawie zupełnie. Ucierpiał również mieszkania na piętrze wskutek ognia.

# Szpiegowskie macki Niemiec tępi policja na Górnym Śląsku

Ekspozytura szpiegowska w drukarni dziennika niemieckiego.

Katowice 7-9 (aw)

W dniu wczorajszym policja polityczna, po przeprowadzeniu dłuższych obserwacji, wtargnęła nagle do lokali przedsiębiorstwa drukarskiego w Katowicach „Kattowitzer Buchdruckerei“, w której m. in. mieści się również redakcja i drukarnia niemieckiego organu na Śląsku „Kattowitzer Zeitung“.

Wyniki dokonanej rewizji dały rewelacyjne rezultaty, ujawniły bowiem istnienie w obrębie przedsiębiorstwa znakomite zorganizowanej ekspozytury szpiegowskiej.

Aresztowano kierownika drukarni, obywatela niemieckiego, Hackaufa, oraz kierownika przedsiębiorstwa, Erwina Iobena. Syndyk przedsiębiorstwa, dr. Droebek, zdołał w porę zbiec do Berlina.

Jak wynika ze znalezionych dokumentów, ekspozytura szpiegowska, ujawniona w zakładach drukarskich, operowała m. in. również wśród szeregow armii czynnej, czerpiąc różnymi sposobami informacje.

# Wielki czarny krzyż na niebie zwiastunem klęski powodzi

Szczególne zjawisko atmosferyczne w Małopolsce Wschodniej.

Lwów 7 września (aw)

Mniej więcej na tydzień przed klęską powodzi w Małopolsce, w jednej ze wsi zdarzył się fakt, który dziś komentowany jest z ogromnym podnieceniem przez ludność miejscową.

We wsi Krzyworówki w pow. kossowski, woj. stanisławowskiem pewnego wieczora wieśniacy miejscowi zauważyli na po-

łudniowej stronie nieba olbrzymie koło, utworzone z chmur. Z kąta tego po chwili utworzył się znacznej wielkości czarny krzyż. Krzyż ten trwał kilkanaście minut, poczem stopniowo rozplął się po niebie. Ludność miejscowa twierdziła, że zjawienie się krzyża zwiastuje wielkie nieszczęście.

Jakoż w tydzień potem na te właśnie okolice spadła klęska powodzi.

# Zgnilizna moralna w raju sowieckim.

Lekarz gwałcił małeletnie dziewczynki, płacąc im po 5 kopiejek.

Ryga 7 września (ate)

W Kremieńczugu na Połtawszczyźnie odbył się proces przeciwko lekarzowi Pelichowi oskarżonemu o gwałcenie małeletnich dziewczynek od 10 do 14 lat. Pelichow był kierownikiem ambulatorjum szkolnego i zwabiał do siebie uczennice płacąc każdej po 5 kop. Nauczycielka miejscowej szkoły

zauważyła, że 11-letnia uczennica często ma pieniądze. Podejrzewając, że kradnie zaczęła ją badać i w ten sposób wpadła na ślad zbrodni. Ponieważ Pelichow był członkiem partji komunistycznej sąd skazał go tylko na trzy miesiące więzienia, motywując to tem, że jakoby Pelichow nie uciekał się do gwałtu.

# Krwawe zajście w biurze adwokata.

Następstwa skoku z okna 9-go piętra.

Nowy Jork 7 września (tel. wł.)

Wczoraj terenem krwawego zajścia było biuro adwokata, gdzie czterech klien-

tów załatwiała sprawę sprzedaży domu.

Jeden z nich, prawdopodobnie podrażniony tem, że chciała go oszukać, wyciągnął nagle rewolwer i na miejscu zastrzelił drugiego. Trzeci w przerażeniu wyskoczył z okna 9-tego piętra spadając poturbował dwu przechodniów, których musiano przewieźć do szpitala, a sam doznał potłuczenia. Morderca oddał się w ręce policji.

# Swój do swego!

W Polsce - śmieć, w Kremlu - bohater.

Moskwa 7 września (aw)

Wysiedlony z Polski działacz lewicy „poalej sjonu“, Eisenstadt, przekroczył już granicę sowiecką i w najbliższych dniach oczekiwany jest w Moskwie.

# 15 Loteria Państwowa

V klasa — 25 dzień

3,000 zł. n-ry: 49708 56751 85638 102704.  
2,000 zł. n-ry: 19036 19228 57933 70642 97746.  
1,000 zł. n-ry: 20598 54965 66305 87155 101352.  
600 zł. n-ry: 4625 4734 8013 12512 33489 59782  
65271 78686 79054 87749 90529 94002 95871 101070 104504  
500 zł. n-ry: 436 4367 8632 12357 19122 19582  
22073 23020 27793 28798 34180 35895 45167 59679 60152  
68584 81860 83595 86100 86897 94425.  
400 zł. n-ry: 495 1628 2832 6364 6809 12973 13346  
15287 17410 17860 19156 20292 20885 22488 23025 24521  
26316 26802 29042 32932 33407 37258 42563 46706 47122  
47163 47531 50509 53723 53871 59257 59345 60476 61233  
71410 71945 74335 74807 77738 78015 78478 79718 80152  
80732 83020 86576 92948 94556 94564 94875 95230 97311  
97851 98426 98467 100151 100803 103167 103926 104855.  
300 zł. n-ry: 128 425 760 1501 1761 2179 2516  
3714 4663 4796 6089 6245 6801 7040 8274 8404 10502  
11508 12136 12729 13248 14185 14324 16934 16945 17301  
17537 17794 17824 18246 20119 20223 22998 24001 24135  
24983 26240 29771 32286 32302 32925 34003 36595 37241  
37559 39460 39807 41262 41551 41553 41793 41955 42426  
42472 44368 44740 45053 46166 46823 47947 49142 49391  
50633 50860 51171 52052 52533 53434 53862 53959 54447  
56454 56581 57270 58734 58759 58845 59329 68283 60826  
60951 61075 61787 62431 62640 63903 64985 64437 04566  
65118 66131 67085 67768 68099 69202 69575 69739 70571  
70727 70911 71333 72925 73497 74048 75144 75202 75555  
76139 76227 76758 77358 77621 78709 79281 79499 79840  
80158 81043 81397 81507 81570 82667 82891 84920 85685  
86129 86378 86387 86892 87001 88034 90914 91199 91217  
91640 93713 94573 95257 96102 97246 97643 98820 99148  
99181 99295 100214 100560 100793 101118 101769 102016  
102048 102101 102223 102687 102857 103149 104866 104096.

oOo

# WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 7-go września 1927 roku.

WALUTY I DEWIZY.

Dolary St. Zjedn. 8,91  
Holandia 358,59  
Londyn 43,48  
Nowy Jork 8,93  
Paryż 35,06  
Praga 26,51  
Szwajcaria 172,47 i pół  
Włochy 48,64  
Wiedeń 126,05.

Zapotrzebowanie dewiz, nie większe, jak wczoraj, pokrył Bank Polski z małym udziałem banków prywatnych. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8,91 i trzy czwarte.

# PAPIERY PROCENTOWE.

5 proc. dolarowa pożyczka promijowa 57,00;  
5 proc. państw. poz. konwers. 62,00; pożyczka dolarowa 83,75; 10 proc. poz. kol. 102,50; 5 procentowa konwersyjna kolejowa 58,00; 5 proc. L, Z, m. Łodzi 54,25

# AKCJE.

Bank handlowy 123,00; Bank Polski 137,00  
Siła i Światło 112,00; Częstocice 3,00; Goławice 70,00  
Warsz. Tow. fabryk cukru 4,85; Firlej 56,00; Węgiel 91,50; Cegielski 30,00; Norblin 130,00; Lilpop 29,75;  
Ostrowiec 94,00; Parowozy 51,50; Pociąg 2,15; Rudzki 57,00; Starachowice 62,00; Zawiercie 35,00; Zyrardów 17,30; Syndykat 9,00

Z pożyczek państwowych słabsza 6% dolarowa z roku 1919-20. Akcje słabo i bezczynnie.

# GIEŁDA ZBOŻOWA.

z dnia 7-go września 1927 r.

# POZNAŃ.

Zyto 38,75—39,75; Pszenica 47,50—49,50; Jęczmień targowy 33.—35,00; Jęczmień browarowy 39,50—41,50; Owies 32,33,50; Mąka żytnia 65% 60—61,50; Mąka żytnia 70% 58,50—60,00; Mąka pszenna 65% 4—5; Otręby żytnie 25—26; Otręby pszenne 25—26. Usposobienie spokojne.

# POKÓJ

Pub dwa na parterze, z osobnym wejściem wynajmę na stałe.

Oferty do administracji pod „Solidar“.

**PODRECZNIKI SZKOLNE**  
KSIĘGARNIA  
**47 LUDWIKA FISZERA 47**  
PIOTRKOWSKA

# Zagrożony traktat.

## Akcja lorda Rothermere a Czechosłowacja.

Lord Rothermere z uporem, właściwym sobie angielskiej, występuje znowu z napaścią przeciw Czechosłowacji. W dziennikach swych wzywa — do finansowego bojkotowania czechosłowackiej i wyjeżdża nieproszony do Genewy, aby wśród przedstawicieli państw w Lidze Narodów agitować za odebraniem Czechosłowacji ziem słowackich i przyłączeniem ich do Węgier.

W pismach czeskich nowy ten atak w wywołał istną burzę. Nadeszły z Pragi dzienniki czeskie umieszczają artykuły pod sensacyjnymi nagłówkami jak: „Niesłychana napaść lorda Rothermere'a na Czechosłowację lub Nasza republika jest prochownią niebezpieczną dla Europy, która musi zniknąć, „Lord Rothermere przekracza granicę krytyki dozwolonej” itp., w których zwraca się do ministerstwa spraw zagranicznych, wzywając do urzędowego protestu przeciw tego rodzaju „zamachom” na państwo

Artykuł, o którym mowa, umieszczył lord Rothermere w głównym swym organie „Daily Mail” oraz w 70 innych największych dziennikach amerykańskich i kanadyjskich. Lord Rothermere wzywa mocarstwa, aby anulowały traktat w Trianon, bowiem Czechosłowacja jest rzekomo podminowana komunizmem i może przez noc zniknąć z mapy Europy jako państwo nie mające żadnej racji bytu. Nie umiem sobie wyobrazić — pisze dalej — mniej ponętnych i bardziej bezwartościowych papierów dla dobrze poinformowanych i oszczędnych obywateli amerykańskich, jak pożyczki państwowe Czechosłowacji lub Rumunii. „Bankowe firmy w Londynie i Nowym Jorku, prowadzące handel temi papierami bezwartościowymi, mają obowiązek zwrócić swym klientom uwagę na ryzyko, na jakie się narażają, dając pożyczki państwom, które usiłują wytępić silne naradowościowe mniejszości, różniące się od nich rasą i wyznaniem...”

Rothermere po takim wstępie rozwija dalej plan akcji, jaką zamierza przeprowadzić w Genewie... Według tego planu przeszło połowa Słowacji ma być odłączona od republiki i to ta połowa, która ma glebę urodzajną i która żywi chlebem górzystą Słowację północną. Dalej ma być oderwana Ruś Podkarpacką — prawdopodobnie dlatego, aby przeszkodzić zabrani olbrzymich latyfundi hrabiego Schonborna Buchheima, ma być Węgrom przywrócony Banat, cały Siiedmiogród i Burgenland...

Jak wiadomo, ma wyjechać do Węgier król parlamentu angielskiego jako „komisja” badająca stosunki. Rekrutują się oni przeważnie z kół arystokracji i będą gośćmi magnatów węgierskich. Podczas pobytu tej komisji urządzić mają magnaci węgierscy polowania jesienne. Tam — piszą dzienniki czeskie — zaopatrzą ich gospodarze nie tylko w amunicję, ale madziarskie mapy fałszujące istotny stan rzeczy. Na bankietach przy winie tokajskim i muzyce cygańskiej informować się mają Anglicy o stanie rzeczy. W zaproszeniu na lwy ujawniło się, że piszą dzienniki czechosłowackie — kopy

to feudałów madziarskich.

Organ p. Benesa stwierdza w związku z tem, że lord Rothermere przekroczył granice dozwolonej krytyki wobec państwa obcego. „Lidowe Nowiny” zadają sobie pytanie, czy możliwą byłaby akcja wroga Anglii w Czechosłowacji. „Prager Presse”, pozostająca w stosunkach z finansjerą międzynarodową, opinuje, że finansiści angielscy i amerykańscy mają zupełnie odmienne zdanie o wartości pożyczek państwowych w Czechosłowacji niż tezy lansowane przez prasę lorda Rothermera. Kampanja lorda w tym kierunku jest więc kampanją daremną.

Rząd czeski nie pozostaje ze swej strony bezczynnym wobec tych poczynani. Finansiści angielscy mają otrzymać mapy, które unacoznia zachłanność madziarską i wzięcie przez madziarów ludów słowiańskich

w przeciągu stu lat ostatnich.

Ponieważ społeczeństwo angielskie, amerykańskie, a także kanadyjskie nie jest bezkrytyczne, ponieważ oprócz gazet lorda Rothermera istnieje także prasa od niego niezależna, przeto przekona się o niesumienności propagandy prowadzonej przez lorda Rothermera i dowie się, jak nieufnie należy odnosić się do informacji jego dzienników.

Z tego punktu widzenia lord prasie angielskiej i amerykańskiej nie wyrządził szczególnej przysługi, bo naraził ją na słusny zarzut przekupstwa i celowego okłamywania publiczności. Przeciw takiej propagandzie i tak ślepej zawisłości dziennikarzy, od ich szefa powinna prasa narodów kulturowych energicznie zaprotestować i napiętnować powyższe fakty, szkodzące opinii prasy uczciwej i niezależnej.

## Cicha tragedia ginącego ludu. Społeczeństwo musi ratować lud polski na Warmji i Mazurach.

Germanizatorzy pruscy na Mazurach głównie swe wysiłki zwracają w kierunku zabezpieczenia młodszego pokolenia mazurskiego przed „niebezpieczeństwem” polskich wpływów. Młode pokolenie mazurskie musi już ciałem i duszą należeć do Niemiec, i aby cel ten osiągnąć, germanizatorzy postanowili język niemiecki i ideały pruskie wszczepić młodemu pokoleniu już w wieku szkolnym.

A ponieważ zdarzają się wypadki, że tu i ówdzie na Mazurach istnieją jeszcze dzieci polskie, mówiące językiem ojców swoich, przeto germanizatorskie władze szkolne postanowiły i to ostatnie objawy polskości na Mazurach stłumić gwałtem. Dowodem tego jest wypadek bynajmniej nie odosobniony, o którym swego czasu donosiła „Gazeta Olsztyńska” dzisiaj jedyna w Prusach Wschodnich oraz i dla Polaków na Warmji i dla tej nielicznej grupki polską czujących Mazurów. Otóż w wielu szkołach mazurskich, w okolicach gdzie zamieszkuje ludność polska, obchodzi się co roku urodziny cesarskie w dawny sposób. Są więc śpiewy patriotycznych pieśni, przemówienia i wygłoszane przez dziesiątkę mazurską wiersze okolicznościowe. Podczas jednej z uroczystości obecny był inspektor szkolny. Odrązu można było zauważyć jego niezadowolenie z tego, że nauczyciel mówił po polsku i dzieci wygłaszały wiersze w polskim języku. Po skończonej uroczystości zakazał on używania języka polskiego i domagał się wytępienia tego „narzecza” — jak się wyraził. Nauczyciel naprosto usiłował wytłumaczyć inspektorowi, że dzieci niższych klas niemieckiego nie znają, i że zawsze w języku polskim krzewił patriotyzm pruski. Wszelkie perswazyje nie pomogły — inspektor trwał przy swym żądaniu i powtórzył tylko: „Das polnische Idiom muss man ausrotten” (wytępić trzeba polskie narzecze).

Oto najlepszy dowód w jakim kierunku idzie obecnie akcja germanizacyjna na Mazurach. Jedyny i ostatni filar polskości, jakim jest jeszcze młode pokolenie, znające język polski, próbuje się ocalić — usunąć bezpowrotnie.

A jeżeli akcja ta powiedzie się Niemcom w zupełności jeżeli zdołają oni skutecznie przeprowadzić germanizację już i tak nielicznej dziesiątki polskiej na Mazurach, to wtedy wielokrotnie wysiłki germanizacyjne zostaną uwiecznione zwycięskim rezultatem i wśród tysiąca pięknych jezior mazurskich zapanuje ponury spokój śmierci. Cicha tragedia ludu mazurskiego zostanie zakończona i tereny te zagradzające nam drogę do Morza Bałtyckiego zostaną dla nas na zawsze stracone.

Do tego celu zdążają też Niemcy. Zdając sobie dokładnie sprawę z tego iż Polska plebiscytu nie uznała i upominać się będzie zawsze o swe słuszne prawa do tych ziem, czując poza tem, że zmianą dla narodów bywa nieraz błąd dziejów, wszelkimi siłami i środkami dąży oni do ugruntowa-

nia niemożny na tych nieprawnie zdobytych obszarach. Starają się przedewszystkiem zatrzeć polski charakter tych ziem, tłumić w zarodku wszelkie budzące się życie polskie, zgermanizować możliwie szybko pozostałe resztki ludu polskiego i w myśl Bismarkowskiego hasła: „Drang nach Osten” promieniować wpływy niemieckie w głąb Polski, Litwy i państw bałtyckich.

O ile w szybkim czasie nie zmienią się stosunki, o ile cały naród polski nie pośpieszy z pomocą rodakom na Warmji i ginącemu ludowi mazurskiemu, Polska doczeka się fałszu, iż za lat kilka lub kilkanaście zniknie wszelaka polskość tych drogich nam kresów. Wymrze, częściowo wemigruje starsze pokolenie, podtrzymujące język i ducha polskiego, młodzież zaś wychowana w szkole pruskiej nie znajdzie w sobie więcej poczucia narodowości polskiej. Będzie to, jak wspominałem wyżej, cicha tragedia, jaka rozegrała się przed wiekami na Pomorzu pruskiem, a jaka rozgrywa się obecnie na Łużycach, gdzie słowiański szczerp wlaśnięty w ramy pruskie dogorywa powoli i zniknie niedługo z etnograficznej karty Europy.

Na zegarze dziejowym zbliża się godzina dwunasta. Ratujmy Warmję i Mazury, gdyż inaczej przed historją i przyszłym pokoleniem staniami z piętnem zarzutów na czole, żeśmy pozwolili naszym braciom na Warmji i Mazurach zginąć spokojnie w objęciach germanizmu, żeśmy nie uczynili nic dla ratowania szczerpu polskiego, a tem samem pozabawili Polskę obszarów, zamieszkałych przez pół miliona ludu polskiego, a zagradzających nam drogę do Bałtyku w granicach, potrzebnych dla rozwoju i wielkości naszej Ojczyzny. Z ratunkiem przyjdź nam, jak najprędzej, gdyż niezadługo może być już zapóźno.

Przedewszystkiem rząd polski w drodze dyplomatycznej uzyskać musi należne prawa narodowe dla swej mniejszości w Prusach Wschodnich. Tu nie ma pomogą prośby: rząd nasz kwestję tę postawić musi na ostrzu noża, tembardziej, że ma odpowiednie atuty w swym ręku. Jeżeli pół miliona Niemców w Polsce żyć i rozwijać się może swobodnie narodowo, to Polska ma bezwzględne prawo żądać to samo od Niemców dla ludności polskiej w Prusach Książących.

Społeczeństwo polskie zebrać zaś powinno potrzebne fundusze na podtrzymanie życia polskiego w tych stronach na zakładanie szkół i ochronki polskich, na umożliwienie egzystencji różnym towarzystwom i instytucjom polskim. Utworzyć się muszą komitety ludzi dobrej woli, którzyby tę sprawę wzięli w ręce i przeprowadzili energicznie.

Utrzymanie polskości na tych kresach jest świętym obowiązkiem całego narodu polskiego.

L. LYDKO.

b. współpracownik Pleb. Kom. Mazurskiego.

# Z tajemnic zbrodni marjawickich.

## Zródła dochodów sekty.

„Gazeta Warszawska Poranna” pisze: Pomysłowość i umiejętność Kowalskiego w dziedzinie wyludzania pieniędzy i ofiar u swoich „o wieczek” — jest wprost nadzwyczajna, jakkolwiek podłoże jest zawsze to samo: Teror moralny odgrywa tutaj rolę zasadniczą.

Tak np. w dzień św. Michała 1922 roku miał Kowalski „objawienie” że wola Boża jest, aby za wydane jego nakładem Pismo św. — nabywcy płacił korzec żyta za egzemplarz i 50,000 marek za oprawę. Ogłoszone to we wszystkich parafjach. W krótkim czasie potem Kowalski dostąpił „wyraźnego zrozumienia woli Bożej” — że każdy Marjawita musi mieć w domu swoim Pismo św.

Ponownie więc ogłoszono z abon. że kto wyda wnietwo Kowalskiego będzie posiadać — ten doświadczy łaski Błogosławieństwa Bożego w rodzinie i w majątku: ziemia mu pięknie obrodzi, grad ani burza nie zniszczy zasiewów, nie dotkna go klęski powodzi, pożaru, posuchy i chorób. — Ci zaś — którzy wskutek oszczędności czy skąpstwa nie nabędą Pisma św. — podlegać będą wielkim nieszczęściom. Prześladować ich będą choroby morowa zaraza pażary, krowy przestaną dawać mleko, dzieci przychodzić będą na świat martwe lub z nieuleczalnymi krostami na ciele. Metody teroru przynosiły skutek niezawodny. Gromadnie ciśnięto się do bramy klasztoru po księgę Pisma św. „opracowaną” przez Kowalskiego. Sprawa rzekomo dobrowolnych zapisów na „klasztor” — posiada osobną ciemną kartę w dziejach marjawityzmu. Ze zdumiewającą zręcznością umiał Kowalski przekonywać i namawiać chłopów, aby dobytek swój zapisywali „klasztorowi”

Znalazło się w rezultacie kilku gospodarzy, którzy ziemię swoją hipotecznie przepisali Kowalskiemu rzekomo na klasztor marjawicki za co otrzymali zupełne odpuszczenie grzechów. Między innymi Macie Janiszewski gospodarz ze wsi Kadzidłowo powiatu łęczyckiego ujęty słowami Kowalskiego zapisał mu 44 morgi ziemi wraz z inwentarzem żywym i martwym.

Gdy syn ofiarodawcy powrócił z wojska i domagał się unieważnienia zapisu pojechał ojciec do „Prosiłem arcybiskupa — zeznaje Janiszewski — o zwrócić choćby połowę zapisu — nie dla mnie — ale dla syna, — bo mi ciągiem robi awantury — to mi kazał powiedzieć chłopakowi, że błogosławieństwo są ubodzy, a potem zaprowadził mnie za wielki ołtarz i na kolanach kazał mi się pomodlić i sam się modlił. Potem wziął mnie za ramię wyprowadził na werandę i powiada: miałem w tej chwili wyraźne objawienie, że co zapisane tego odpisywać nie można. Taka wola Boża. A gdybyś podał sprawę do sądu — spotka cię nagle śmierć! Co miałem zrobić? — Nie warto gubić ciała i duszy dla 44 morgów?”

Tajemnicę stałych dochodów sekty — odsłania „katechizm marjawicki” — mianowicie: „Pięć przykazań kościelnych” sekty — gdzie czytamy:

Przykazanie czwarte: Świątynie Miłosierdzia i Miłości przynajmniej raz do roku nawiedzać i ofiarę dobrowolną w naturze lub pieniądzech Panu Je-

zusowi w niej składać.

Przykazanie piąte: Arcybiskupa Marjawitów we wszystkich bez zastrzeżeń słuchać i daninę mu w ilości dwóch złotych corocznie na potrzeby świątyni dawać. (Krótki katechizm marjawicki, Płock 1926 rok).

Tego rodzaju „dogmatyczne” ujęcie kwestji ofiar i opłat — nie przeszkadza oczywiście marjawitom głosić — że wszelkie usługi duchowne względem wiernych, spełniają bezinteresownie.

Miarą umiejętności wyzyskiwania każdej osobności do wyciągnięcia mamony z kieszeni „wiernych” jest fakt, że bezpośrednio po ukazaniu się

pierwszych artykułów w gazecie naszej, poświęconych kwestji marjawityzmu — polecił Kowalski ogłosić z ambon co następuje:

Niekzemna akcja mafji masonsko - endeckiej skierowana przeciwko s'ugom „świątyni miłosierdzia i pokoju” — wymaga z naszej strony odpowiedniego przeciwdziałania. Są to jednakże sprawy które kosztują bardzo dużo. Dlatego też każdy marjawita o ile nie chce utracić łaski nieba — musi złożyć natychmiast cztery złote — na ręce duchownych. Do wielkiej „operacji finansowej” marjawitów nazwanej przepowiednią świata — powrócimy jeszcze.

## Człowiek o nerwach ze stali.

### Na marginesie dwóch książek o Lindberghu.

W dwa miesiące po locie Lindbergha przez Atlantyk ukazały się w druku dwie książki. Pierwszą noszącą tytuł: „We”, napisał Lindbergh sam, opisując dokładnie i fachowo przebieg lotu, nie pomijając żadnego szczegółu. Autorami drugiej pod tytułem: „Życie Charlesa Lindbergha” są pp. Dole van Ewarz i Morris D. Tracy.

Zobyci dwu książek widać jasno, że ten doświadczony lotnik, pełniący przez kilka lat służbę w lotnictwie pocztowym, był już, podczas swej praktyki lotniczej, w wielu ciężkich opadach, z których wyszedł cało tylko dzięki umiejętności, ostrożności i nieustraszonej odwadze, przyczem też nie opuszczała go nigdy zimna krew i rozważa. Widać stąd również, że zdobywca największego dotąd rekordu świata, był doskonałym mechanikiem lotniczym, do czego od młodości zdradzał chęć i ciekawość.

Najlepiej jednak charakteryzuje go sama książka, a zwłaszcza ustęp, sięgający czasów, kiedy Lindbergh pełnił służbę lotnika pocztowego, a więc na kilka lat przed lotem przez ocean Atlantyczny. Lindbergh wioząc na samolocie worek pocztowy, znalazł się około wieczora w tak gęstej mgłę, że nie mógł odnaleźć miasta Maywood, będącego celem jego podróży. Narazicie ujrzał mdłe światło, ale nie mógł odnaleźć pola do lądowania. Wznosząc się do góry, lub opuszczając się na sam dół, chciał odkryć właściwe miejsce, co mu zajęło cały kwadrans czasu. Było to wystarczające, aby się zapas benzyny wyczerpał.

Rozdział, opisujący tę ciężką a niebezpieczną walkę lotnika, brzmi:

— Tank rezerwowy zawierał gazoliny tylko jeszcze na 7 minut. Ujrzawszy podemną światła miejsc, zwróciłem się w stronę wolnego pola, i wznosiłem w górę. Na wysokości około 1500 metrów zaczął motor wydawać przerywane tony, aż zamilkł. Koniec benzyny. Opuszczając siedzenie, znalazłem się po prawej stronie samolotu, który szybko opadał. Obniższy się około 30 metrów, chwyciłem spadochron, zresztą doskonały i działający

pewnie, a zerwawszy łączący go z samolotem sznur rzuciłem się najpierw głową na dół w próżnię. Po chwili spadochron wyprostował się, rozwinął i zaczął spadać prawidłowo, a ja również znalazłem się w prawidłowej pozycji. Wyjąłem z za pasa latarkę błyskawiczną, i zacząłem oświetlać teren, zawsze jednak po przez gęstą mgłę. Nagle usłyszałem ponad głową, że motor samolotu zaczyna znów działać. Odrywając się, zapomniałem go zamknąć. Widocznie reszta benzyny doszła do gazownika, ale już wówczas, kiedy samolot zaczął opadać ku dół. Po chwili ujrzałem samolot, o jakie 400 metrów odemnie, a prawie na tej samej co ja wysokości. Puściłem nań promień światła, bacząc, abym się z nim nie zderzył. Samolot, zakreśliwszy łuk, był wtedy na jakie 250 metrów odemnie. Poznałem, że się znajduje poza linią jego spiralnego opadania, a ale nie mogłem rozpoznać, kto opadał szybciej: samolot czy spadochron.

Po chwili straciłem go z oczu, ale znów po chwili był bliżej mnie, opadając ciągle razem ze spadochronem. Naliczyłem pięć zakrętów spiralnych a za każdym samolot oddalał się odemnie. Wtedy znalazłem się w warstwie najgęstszej mgły. Zamurzywszy się w nią, wiedziałem, że stąd znajduje jeszcze na jakie 350 metrów od ziemi. Chwyciłem znów latarnię, ale ta już nie działała. Ogrzesznałem mnie zupełna ciemność. Ani nademną, ani podemną nie widziałem nic. Nie wiedziałem, gdzie opadam, czy na pole, dęmy, las, wodę... Podwinąłem nogę pod siebie, żeby nie zawadziła o gałęzie, o druty telegraficzne lub t. p. Zasłoniłem ręką twarz i czekałem. Po chwili uczułem pod sobą ziemię. Opadłem na czyste pole.

Z opisu tego widać, jak doświadczonym i rozważnym lotnikiem jest Lindbergh, a przedewszystkiem, że jest to człowiek o nerwach ze stali, pozwalających mu na zachowanie zimnej krwi, w największym nawet niebezpieczeństwie. Tylko taka zwycięża.

HARRY STEVEN.

## Dziwna przygoda.

Parę miesięcy temu późnym wieczorem siadałem do tramwaju parowego, chcąc jechać do domu, gdy nagle ktoś dotknął mej ręki.

— Przepraszam pana... mam małą prośbę...

Obejrzałem się. Przedemną stał młody, trzydziestoletni człowiek, wytwornie ubrany.

— Co pan sobie życzy? — zapytałem uprzejmie.

— Pieniądzy! — odparł z uśmiechem. — Tak się zdarzyło, że niemam grosza w kieszeni, a chcę pojechać tramwajem, gdy się śpieszę. Czyby pan nie zechciał mi pożyczyć dwóch pensów?

— Z przyjemnością. Proszę pana!

— Ale powoli pan, że pieniądze zwrócić, abym tylko wiedział komu.

Machinalnie podałem mu swój bilet

wizytowy, on się odwzajemnił. Wskoczyłem do wagonu, nieznajomy poszedł do kasy kupił bilet.

W wagonie spojrzałem na bilet. Wyczytałem na nim nazwisko: „William Fanton”. Schowałem bilet do kieszeni i za pięć minut zapomniałem o przygodzie.

Było to w piątek. We wtorek następnym otrzymałem list od Fantona, pisany w jednej pierwszorzędnej restauracji. Do listu dołączone były dwie marki pensowe i bilet do teatru na dzień następny. Fanton przeprosza, że ośmiela się przysłać mi bilet, ale dostał go darmo i będzie mu bardzo przyjemnie, jeżeli z biletu skorzystam.

Nazajutrz poszedłem do teatru. Obok mnie siedziała młoda, śliczna paniuszka z wujem, jak się dowiedziałem z podsłuchanej mimowoli rozmowy. Paniuszka spojrzała na mnie z dziwnym przestraszaniem.

Po pierwszym akcie wuj wyszedł z sęli, a paniuszka zwróciła się do mnie żywo

— Przepraszam, pan zajął cudze miejsce. Pokazałem sąsiadce bilet, aby jej do-

wieść, że legalnie zajmuję miejsce. Chciała coś odpowiedzieć, lecz w tej chwili wszedł wuj.

Po drugim akcie wuj znów wyszedł.

— Czy pan przyszedł za niego? — usłyszałem pytanie — mów pan prędzej.

— Tak — odparłem — przyszedłem za kogoś innego.

To dobrze — odezwała się, wzdychając z ulgą.

W tej chwili uczułem, że sąsiadka wsuwa mi do ręki zapieczętowaną kopertę.

Przez cały trzeci akt trzymałem kopertę w ręku, nie wiedząc, co z nią zrobić.

Gdy kurtyna opadła, sąsiedzi moi zniknęli szybko.

Po wyjściu z teatru wstąpiłem do pierwszej kawiarni, zamówiłem filiżankę kawy i rozpieczętowałem list.

Jakież było moje zdumienie, gdy w kopercie znalazłem drogocenny pierścionek damski i czterdzieści sztuk banknotów 5-funtowych. Przytem żadnego listu od Fantona słoweczka.

(d. c. n.)

# ROZMAŃCOCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

## Tajemnicza śmierć gwiazdy węgierskich teatrów. Syn budapeszteńskiego przemysłowca podejrzany o żonobójstwo.

Cały Budapeszt jest obecnie zelektryzowany zagadkową śmiercią Anny Forgasc, artystki teatrów węgierskich, występującej w ostatnich czasach również na scenach zagranicznych.

W lutym 1927 roku poślubiła ona dr. Bełę Erdélyi, syna znanego w Budapeszcie fabrykanta maszyn. Młody Erdélyi pracował w zakładach ojca i miał również poważne przedstawicielstwa włoskie w tej samej branży.

Już w kilka tygodni po ślubie 24-letnia doktorowa Erdélyi usiłowała popełnić samobójstwo, lecz po niedługim pobycie w sanatorium przysłała zupełnie do zdrowia. W rodzinie jej krążyły już wówczas podejrzenia, a nawet głośno wyjawiane mniemania, że wypadku tego nie należy przypisywać chęci samobójstwa, lecz omyłce, na skutek której młoda kobieta zażyła zbyt wielką dawkę jakiegoś nasennego środka.

Obecnie jednak jeden z lekarzy oświadcza, iż miał wówczas wrażenie, że ani chora nie chciała odebrać sobie życia, ani też nie wchodziła tu w grę żadna pomyłka z jej strony, lecz okoliczności wskazywały, że raczej jakaś obca ręka zadała ówczesnej jego pacjentce truciznę.

Szczegóły tej tajemniczej sprawy przedstawiają się w następujący sposób: w początkach b. m. przyjechała do kąpielowej miejscowości Millstatt młoda para w osobach dra Erdélyi i jego małżonki a z nią przybył również przyjaciel ich dr. Ferdynand Galdi, nadinspektor węgierskich kolei miejskich. Wszyscy troje stanęli w hotelu Lindenhof, spędzając ze sobą nierozłącznie chwile poświęcone spacerom, sportowi i innym rozrywkom.

W ubiegły poniedziałek państwo Erdélyi udali się wraz z przyjacielem swym dr. Galdi na wycieczkę samochodową w góry i tam pani Erdélyi uległa lekkiemu pozornie wypadkowi, a mianowicie obsunęła się z jakiejś skały, ponosząc jedynie powierzchowne obrażenia.

Przez dwa następne dni, jak opowiada portier hotelu Lindenhof, aczkolwiek młoda kobieta nie opuszczała swego pokoju, jednakże wiadome było, że czuje się zupełnie dobrze.

Gdy nagle w środę po obiedzie z numeru zajętego przez państwo Erdélyi rozległ się alarmujący dzwonek i po kilku chwilach zdumieni i wystraszeni goście hotelowi dowie-

dzieli się o nieoczekiwanej przez nikogo śmierci młodej kobiety.

Miejscowy doktor wystawił świadectwo śmierci, motywując ten nagły zgon wewnętrznym krwotokiem i ciało zmarłej złożone zostało na cmentarzu w Millstatt w obecności jej rodziców, teściów i dra Galdi.

Po pogrzebie rodzina nieboszczki wyjechała do Budapesztu. W chwili jednak przybycia pociągu dr. Erdélyi został aresztowany i zatrzymany przez policję do dyspozycji sądziego śledczego. Ten sam los spotkał nadinspektora Galdi, którego aresztowano w jego mieszkaniu.

Przyczyną bezpośrednią tego aresztowania był list anonimowy donoszący władzom sądowym, że Anna Erdélyi nie zmarła śmiercią naturalną, lecz została otruta. Na skutek tej wiadomości dokonano ekshumacji zwłok

i przesłano wyjęte wnętrzności do analizy.

W kwietniu r. b. dr. Erdélyi zwracał się do węgierskiego T-wa ubezpieczeń „Patria” z chęcią ubezpieczenia wzajemnego siebie i żony na sumę 100,000 dolarów. T-wo to jednak po skonstatowaniu opłakanego stanu nerwów pani Erdélyi, propozycję tę odrzuciło. Wówczas dr. Erdélyi ubezpieczył się w frankfurckim towarzystwie ubezpieczeń życiowych i zapłacił pierwszą ratę w wysokości 900 dolarów za t. zw. wzajemne ubezpieczenie.

Okoliczność ta rzuca na całą tę zagadkową sprawę pewien niepokojący refleks, jakiego nie jest w stanie zlagodzić nawet oświadczenie ojca zmarłej, złożone w budapeszteńskiej policji, w którym zapewnia, że pożycie córki jego z doktorem Erdélyi było jaknajzupełniej szczęśliwe.

Śledztwo w dalszym ciągu trwa.

## Afryka dla afrykańczyków.

### Równe prawa dla czarnych obywateli w Stanach Zjedn.

W tych dniach zakończył w Nowym Jorku swe obrady czwarty kongres czarnej rasy. Przebieg obrad był bardzo burzliwy i wykazał, że murzyni wznagają się stale w sily i posiadają liczną i energiczną inteligencję.

Kongres murzyński przesłał do Ligi Narodów swe uchwały, domagając się ich wypełnienia.

Żądania czarnej rasy zwracają się przede wszystkim przeciw białym obywatelom Stanów Zjednoczonych, gdzie murzyni są upośledzeni wobec prawa i pogardzani. Czarni ludzie domagają się: 1) przedstawicieli w rządzie waszyngtońskim, 2) swych własnych sądów przysięgłych, 3) powszechnego nauczania, 4) prawa nabywania posiadłości w całych

Stanach Zjednoczonych i wolności osiedlania się w dzielnicach zamieszkałych przez białych ludzi.

Uchwalono również jednogłośnie, iż biała rasa nie ma prawa mieszaniny w stosunku afrykańskiej i Afryka musi być pozostawiona wyłącznie afrykańczykom. Pomimo różnic kulturalnych, obyczajowych i językowych, murzyni wszystkich plemion i krajów zdecydowali się do podjęcia walki, wspólnymi siłami o prawa i szacunek dla swej rasy.

Gdyby biali ludzie zlekceważyli te żądania, czarne plemiona nie cofną się przed najradykałniejszymi sposobami walki.

## Gramofon w kościele.

### Jak proboszcz poradził sobie z niesfornymi chórzystami.

Proboszcz Patryk w miejscowości Sussex miał ciągle zatargi z chórzystami, którzy nie tylko że źle śpiewali, ale prócz tego tyranizowali proboszcza nieustannymi pretensjami, domagając się co kilka dni niczem nie uzasadnionych podwyżek itd. Straciwszy wreszcie cierpliwość, wieloletni Patryk postanowił pozbyć się chórzystów o ile by takich angażował, również zetruli by mu życie, zaczął zastanawiać się nad tem w jaki sposób można by było w ogóle obejść się bez śpiewaków. Wreszcie

wpadł na znakomity pomysł. Zwrócił się do kilku wybitnych artystów operowych, i poprosił ich o odśpiewanie przez gramofon szeregu popularnych psalmów. Artyści zgodzili się na tę propozycję a tak następnej już niedzieli nabożeństwo w Sussex odbywało się przy akompaniamencie gramofonu. Reформа ta została bardzo przychylnie przyjęta przez wiernych którzy dowcipnemu kapłanowi szczerze wimszowali z okazji tak pomyslnego rozwiązania skomplikowanego tego problemu.

ARTUR CONAN DOYLE

15)

## Dolina Trwogi.

— Wiedziałem, że pan tak powie. Mr. Holmes — rzekł White Mason uradowany. — Idziemy z prądem czasu w Sussex. Opowiedziałem panu jak sprawy stały do chwili, kiedy objąłem śledztwo od sierżanta Wilsona między trzecią a czwartą dnia rano. Na honor, moja klacz miała ciężką przeprawę. Ale ostatecznie nie było się co śpieszyć, gdyż nie miałem właściwie nic do roboty. Sierżant Wilson zebrał wszystkie szczegóły. Sprawdziłem je i roztrząsałem, dodając kilka swych spostrzeżeń.

— To jest? — zapytał Holmes gorączkowo.

— Przedewszystkiem oglądałem mięt. Dr. Wood służył mi z pomocą. Nie znaleźliśmy na nim najmniejszych śladów gwałtu. Miałem nadzieję że jeśli Mr. Douglas bronil się młotem, zadał mordercy jakąś ranę, zanim opuścił go na dywan. Ale nie było na nim żadnego znaku.

To, rzecz prosta, niczego nie dowodzi — zauważył inspektor Mac Donald. — Znam szereg morderstw dokonanych przy pomocy młota, gdzie jednak na młocie nie było żadnych śladów.

— Właśnie. Nie dowodzi to, aby młota nie użyto. Ale, jeśli by było na nim jakieś plamy mo-

głoby nam to coś pomóc. Nie było jednak żadnych. Potem oglądałem strzelbę. Była to strzelba na rogacze, a jak zwrócił uwagę sierżant Wilson, cyngle były związane drutem tak, że przy pociągnięciu jednego nasępował wystrzał z obu luf. Ten, kto związał cyngle razem, był pewny, że nie chybił tego człowieka. Strzelba z półodciętymi lufami była duża za edwie na dwie stopy; można ją było wygodnie schować pod surdutom. Nazwiska fabrykanta nie znałem, ale w rowku między lufami wyryte były litery PEN; zresztą nazwisko zostało odcięte pilką.

— Wielkie P z ozdobnikami u góry i mniejsze nieco E i N? — zapytał Holmes.

— Właśnie.

— Pensylwanja Small Arm Company — znana firma amerykańska — rzekł Holmes.

White Mason spojrział na mojego przyjaciela, jak lekarz praktyk z małego miasteczka na specjalistę z Harley Street, który jednym słowem usuwa trudności dla niego nie do przewyciężenia.

— To się nam przyda, Mr. Holmes. Pan ma słuszną. Cudowne! Cudowne! Czy pan pamięta nazwiska wszystkich fabrykantów bronil na kuli ziemskiej?

Holmes machnął ręką, nie odpowiadając na pytanie.

— Nie ulega wątpliwości, że to strzelba amery-

kańska — mówił dalej White Mason. — Czytałem, o ile mi się zdaje, że strzelb z opilowanymi lufami używają w pewnych okolicach Ameryki. Myśl tą przysła mi do głowy, choć nie umiem sobie wytłumaczyć napisu. Jest to dowodem, że człowiek, który wszedł do domu i zabił właściciela był Amerykaninem.

Mac Donald wstrząsnął głową.

— Człowieku, nie należy się śpieszyć — rzekł. — Nie mamy dotąd żadnego dowodu, któryby przemawiał za obecnością w domu kogoś obcego.

— Otwarte okno, krew na futrynie, tajemniczy bilet, ślady stóp w kacie, strzelba.

— Wszystko mogłoby być przygotowane. Mr. Douglas był Amerykaninem, albo przebywał długo w Ameryce. Tak samo Mr. Barker. Nie trzeba sprowadzać Amerykan z zewnątrz, kiedy się ma ich w domu.

— Ames piwniczny.

— Co o nim sądzisz? Można mu ufać?

— Służy dziesięć lat u sir Karola Chandosa. Pewn. jak skała. Był o Douglasa od chwili, kiedy ten kupił zamek przed pięciu laty. Nigdy nie widział w domu takiej strzelby.

— A zatem strzelba była ukryta. Dlatego spilowano lufy. Mogła leżeć w każdym kufierku. Czy mógłby przysiąc, że strzelby takiej nigdy w domu nie było.

(d. c. n.)

# KRONIKA

## KALENDARZYK

Czwartek, 8 września — Narodzenie N. M. P.  
TEATRY.

Teatr Miejski. Przedstawienie zawieszono.

Teatr Popularny. Przedstawienie zawieszono.

## WIDOWISKA.

Casino „Tragedja ulicznej”

Splendid „Krwawe piętno hańby”.

Luna „Colować to nie grzech”

Teatr Rewji „Miraż” IV-ty program.

Corso „Najniebezpieczniejsza gra Harry Peela”.

Apollo „Najniebezpieczniejsza gra Harry Peela”.

Imperjal „Gdy świat grzeszny woła”

Dom Ludowy „Półświatek Paryski”.

Odeon „Najniebezpieczniejsza gra Harry Peela”.

Miejski Kin. Oświatowy „Polowanie na wilki”

oOo

## Wiadomości bieżące.

### Spadek drożyzny o 1.51 proc.

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem dr. Skalskiego odbyło się posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania.

Komisja ustaliła, że w miesiącu sierpniu, w porównaniu z lipcem, koszty utrzymania rodziny robotniczej i pracowniczej spadły o 1,51%.

Na spadek wpłynęły niższe ceny kartofli, pszenicy i mąki. (bip)

### Zatarg w gazowni zlikwidowany

Wczoraj rano odbyło się na terenie gazowni zebranie pracowników, na którym przedstawiciele związku złożyli sprawozdanie z decyzji magistratu przyznającej pracownikom całe 15% podwyżki do pensji, z pozostawieniem dodatku mieszkaniowego w dotychczasowej wysokości i z terminem stosowania podwyżki od 1 września.

Po krótkiej dyskusji pracownicy postanowili zgodzić się na propozycję magistratu i zatarg został zlikwidowany. (bip)

oOo

## Kronika policyjna.

### Pod kołami samochodu.

W dniu wczorajszym na przechodzącą przez jezdnię przy ul. Konstantynowskiej obok domu Nr. 26 34-letnią Konstancję Tomaszewską, najeżdżał jadący z niedozwoloną szybkością samochód. Przód samochodu uderzył Tomaszewską taką siłą, iż ta padła bez przytomności na bruk. Zawezwano natychmiast pogotowie, którego lekarz po udzieleniu Tomaszewskiej pierwszej pomocy przewiózł ją w stanie bardzo osłabionym do domu przy ul. Brzezińskiej 42. Szofer korzystając z zamieszania zbiegł. O powyższym policja spisała protokół i prowadzi dochodzenie celem ustalenia nazwiska amatora kawalerskiej jazdy. (r)

### Nagle zgony.

W dniu wczorajszym około godz. 12 w południe Robert Walter zamieszkały przy ul. Anny 24 w mieszkaniu własnym podczas spożywania obiadu stracił nagle przytomność. Przerażeni domownicy wezwali pogotowie ratunkowe. Pomoc lekarska okazała się jednakże spóźniona. Walter już nie żył. Według diagnozy lekarskiej przyczyną śmierci był atak serca.

Podobny wypadek miał miejsce w domu przy ulicy Piastowskiego 2 gdzie we własnym mieszkaniu zmarł nagle urzędnik bankowy Stefan Jagiełło. Zawezwany na miejsce lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon. Śmierć nastąpiła jak stwierdził lekarz wskutek nagłego uderzenia krwi do mózgu. (r)

oOo

## ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

### „Z Obozu Wielkiej Polski.”

Sekretariat Obozu Wielkiej Polski podaje za naszym pośrednictwem do wiadomości swych członków, że w dniu 8 września rb. o godzinie 8-iej wieczorem odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia Majstrów Fabrycznych, ul. Żeromskiego 74-76 zebranie Obozu Wielkiej Polski.

Przemówienie wygłosi referent z Warszawy.

# O pomoc dla ofiar żywiołu.

## Odezwa Wojew. Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Małopolsce.

W momencie wytężonej i budzącej najlepsze nadzieje pracy nad dźwignięciem zrębów odrodzonej państwowości polskiej uderza w naszą ojczyznę nowy cios.

Klęska powodzi w Małopolsce Wschodniej objęła 11 powiatów, poprzerywała środki komunikacyjne, zabrała dojrzale plony z pól, wyrządziła milionowe straty wioskom i miasteczkom, pozbawiła wielu ludzi dachu nad głową, odzieży i żywności.

Patrzymy w oblicze jednej z tych przeraźliwych a niespodziewanie rozwartych przed nami potrzeb, którym zaradzić może tylko zbiorowy wysiłek ogółu społeczeństwa.

Cierpienie hartuje ludzi i narody: ono wyzwała utajone w nas siły i energję, budzi wiarę, rozpała miłość bliźniego, nieci poczucie żeśmy dziećmi jednej wspólnej ojczyzny. I to jest szczęście w nieszczęściu. Niechaj błogosławionych skutków tej pra-

wdy doznają nasi współbracia z Małopolski wschodniej i niechaj mają sposobność przekonać się, że w nieszczęściu poznaje się prawdziwego przyjaciela.

Idąc w sukurs podjętej przez Rząd akcji, pospieszmy wszyscy z pomocą ofiarom powodzi. Głos, wzywający do tego zbrojnego dzieła, poszedł już na cały kraj. Nikt, kto rozumie sprawę, nie pozostanie na głuchym. Na Łódź i województwo łódzkie w szczególności zwrócone są oczy całej Polski oczekując, że szlachetne serca tutejszych mieszkańców nie zawiodą i przyczynią się jak zwykle wydatnie do zagojenia rany na kresach wschodnich.

Sprawą pokieruje niżej podpisany Komitet Wojewódzki. Obywatele pospieszcie nam ze swym współdziałaniem.

WOJEWÓDZKI KOMITET POMOCY  
DLA MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ

# Pobór rocznika 1927.

## Czas służby poszczególnych broni.

Wcielenie i czas służby wojskowej rekrutów z poboru w roku 1927: 1) Rekruci pobrani w r. 1927 (poborowi i ochotnicy) zostaną wcieleni do szeregów w następujących terminach:

a) między 17-19 X 1927 r. wszyscy ochotnicy oraz część rekrutów zakwalifikowanych do wszystkich rodzajów broni, prócz baonów administracyjnych.

b) między 15-17 III 1928 r. część rekrutów zakwalifikowanych do piechoty, żandarmerji, służby zdrowia, służby lotniczej i uzbrojenia.

c) w jednym z terminów: 28-30. IX 27 r. 29-31 XII 27 r. 29-31 III. 28 r. lub 28-30 VI 28 r. zakwalifikowani do służby w baonach administracyjnych.

Każdy z rekrutów otrzyma kartę powołania 2 tygodnie przed terminem wcielenia, który oznaczony będzie ściśle i nie może być zmieniony. Podania o zmianę przeznaczenia do rodzaju broni lub przydziału do formacji uwzględniane nie będą.

Zaliczenie do ponadkontyngensu odbędzie się w marcu 1928 r. Podania o zaliczenie do ponadkontyngensu nie mogą być wnoszone, gdyż takie nie będą wcale ani rozpatrywane, ani uwzględniane.

2) Jednocześnie z pobranymi w r. 1927 zostaną wcieleni poborowi roczników starszych, którzy korzystali z odroczeń, a którym odroczenia te wygasły, oraz którzy zrezygnowali z przysługującego im

prawa do dalszych odroczeń.

3) Czas służby został ustalony dla poszczególnych rodzajów broni i służby w następujący sposób: a) dla piechoty, żandarmerji, oddziałów służby uzbrojenia i służby zdrowia — 18 miesięcy bez przerwy.

b) dla artylerji (z wyjątkiem artylerji konnej) i baonów i baonu manewr. — 18 miesięcy, przyczem część szeregowych zostanie po upływie 12 miesięcy urlopowana na przeciąg 6 miesięcy, a po upływie urlopu powołana automatycznie dla dosłużenia pozostałych jeszcze 6 miesięcy.

c) dla kawalerji i artylerji konnej — 25 miesięcy bez przerwy.

d) dla czołgów, lotnictwa, baonów, saperów, kolejowych, łączności i marynarki wojennej — 24 miesiące bez przerwy.

e) dla baonów administracyjnych — 21 miesięcy bez przerwy.

4) Poborowym, którzy stawiają się w swych oddziałach z opóźnieniem, czas służby będzie liczyć się od dnia faktycznego stawienia się w oddziale. Spóźniający się będą nadto pociągani do odpowiedzialności sądowo-karnej przed sądami wojskowymi, w myśl art. 115 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej oraz wcieleni do oddziałów specjalnych o obostreżonym rygorze wojskowym

oOo

## Sprawa Rydzewskiego znajdzie się na wokandzie sądu w listopadzie.

### Wyjaśnienie Urzędu Prokuratorskiego.

W związku z pojawieniem się w jednym z listów miejscowych notatki, jakoby na posiedzeniu gospodarzem Sądu Okręgowego w Łodzi ustalono termin rozprawy przeciwko przypuszczalnemu inspirowi mordu śp. prezydencie Cynarskim — Antoniemu Rydzewskiemu zwróciliśmy się do Urzędu Prokuratorskiego, gdzie p. prokurator Szmidił łaskawie udzielił nam w tej mierze następujących informacji.

Sprawa Antoniego Rydzewskiego, która jak wiadomo przez sąd Doraźny przekazana była sądowi zwyktemu, znajduje się obecnie w rękach są-

dniego śledczego, który ze względu na badanie licznych nowo-powołanych świadków - sprawy tej nie skierował jeszcze na powrót do Urzędu Prokuratorskiego. Po utrzymaniu sprawy Urząd Prokuratorski sporządził akt oskarżenia, a następnie prześle akta sądowi Okręgowemu który wyznaczy termin rozprawy głównej na posiedzeniu gospodarczym.

A zatem pogłoski o terminie rozprawy przeciwko Rydzewskiemu są przedwczesne i dlatego też nie znajdzie swój epilog w Sądzie nie przed, jak w listopadzie.

oOo

## Syn rabina warszawskiego złodziejem

### Okradł bóżnię w Łodzi, w której doznał serdecznego przyjęcia

Do bóżnicy przy ul. Cegielińskiej 48 przychoził niejaki Lejb Klugman, nabożny młodzieniec, kształcący się na rabina. Zaskarbił on sobie całkowite zaufanie chasydów, modlących się w tej bóżnicy którzy odnosili się doń ze szczególnym szacunkiem, ponieważ jest synem rabina warszawskiego, członka rabinatu stołecznego. Jakież było zdumienie a na

stępnie przerażenie wszystkich, gdy w dniu wczorajszym kandydat na rabina ulotnił się, a wraz z nim 3 palta, 4 czapki sobolowe, i znaczna ilość starych i cennych książek bóżnicznych. O kradzieży powiadomiono władze policyjne, które wdrożyły ścig za Klugmanem. (R)

oOo

**Kursy stolarskie Polskiej Y.M.C.A.**

Polska YMCA. zwyczajem dorocznym organizuje kursy stolarskie dla czeladników stolarskich i absolwentów Miejskich Szkół Wieczorowych Zawodowych. W programie rysunki, technologia drzewa i kalulacja.

Blizsze informacje udzielane są w kancelarii kursów, Piotrkowska 89 od 5—9 wiecz. 1 piętro.

**Ze Stow. Techników.**

„W ubiegłą niedzielę Stowarzyszenie Techników zorganizowało dla swych członków oraz gości zaproszonych wycieczkę do fabryki sztucznego jedwabiu w Tomaszowie.

Uczestnicy w liczbie przeszło 60 osób, powitani na miejscu przez dyrektora Zakładów p. Herza, zwiedzili z zainteresowaniem nowoczesne urządzenia siłowni oraz działów fabrykacyjnych. Następnie Zarząd Zakładów podejmował gości obiadem, przy którym wygłoszono szereg przemówień, podkreślających imponujący rozrost fabryki. Przy tej okazji złożono kwotę 500 zł. do uznania Pani dyrektorowej Hertz, która przetrzymała ofiarę na rzecz powożdzian w Małopolsce“.

oOo

**Skrzynka do listów.**

Szanowny Panie Redaktorze!

Dnia 4 września br. udałem się do Zduńskiej Woli pociągiem odchodzącym z Łodzi o godz. 12 m. 57 i w tym celu zgłosiłem się do kasy po nabycie 2 biletów. Kasjer (okienko Nr. 2) zażądał dodatkowo 20 gr. „bo w święto jest drożej“. Okazało się, że do każdego biletu dodaje przymusowo znaczek L.O.P.P. gdy zaś oświadczyłem, że na tego rodzaju zmuszenie mnie się nie zgadzam, kasjer oświadczył, że tak być musi i że inaczej biletów nie sprzeda. W rezultacie owe 20 gr. zatrzymał, ja zaś znaczków nie przyjąłem. Uważając w całej pełni konieczność popierania (dobrowolnego) L.O.P.P. nie mogę jednak zgodzić się na zmuszenie pasażerów do nabycia znaczków pod strachem nie otrzymania biletu kolejowego. Postępowanie kasjera uważam za bezprawną i bezwarunkowo karygodną samowolę.

Grzegorz Meister — prokurent handlowy  
Łódź, ul. Wschodnia 72.

oOo

**Teatr i sztuka.****PREMJERA W TEATRACH.**

Próby z mającej inaugurować sezon w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej 18 — sztuki historycznej w 4 aktach Lucjana Rydla „Królewski Jedynak“, dobiegają końca. Premjera, zapowiedziana na 10 bm.

Przepiękna sztuka Rydla otrzymała odpowiednią wystawę kostjumową i dekoracyjną.

W Teatrze w sali Geyera (Piotrkowska 295) sezon rozpoczyna również w sobotę 10 bm. o godz. 8,15 wiecz. komedia Ruszkowskiego „Maż z grzeczności“ w reżyserji R. Urbańskiego.

Kasy obu teatrów rozpoczęły już od wczoraj sprzedaż biletów. Kase przy ul. Ogrodowej 18 czynna jest codziennie od 11 w południe do 7 wieczorem bez przerwy.

oOo

**PRZEZ RADJO.****PROGRAM NA DZIEŃ 8 WRZEŚNIA.**

(Warszawa długość fali 1111 mtr.)

12,00. Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT. nad program. 15,00. Komunikat gospodarczy i meteorologiczny. 17,00—17,25 „Wśród książek“ — przegląd najnowszych wydawnictw, omówi prof. H. Mościcki. 17,25—17,50 „Kącik dla kobiet“ — wygłosi p. M. Ankiewiczowa. Godzina 17,50 Nad program, komunikaty. Godzina 18,00 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Astronomja“. Godzina 19,00 Komunikat PAT. Godzina 19,15 Rozmaitości wypowiedi p. L. Lawiński. Komunikat Tow. Zach. Hodowli Koni, Godzina 19,35 Odczyt pt. „Rola lotnictwa w czasie pokoju“ wygł. red. Józef Relidziński. Godzina 20,00 Komunikat rolniczy. Godzina 20,30 Koncert wieczorny. Recital fortepianowy prof. Józefa Turczyńskiego. Godzina 22,00 Komunikat poljeji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikat PAT. nad program.

oOo

# Przed nowym sezonem Teatru Miejskiego.

Inauguracyjne przedstawienie dane będzie we wtorek.

W gmachu przy ul. Cegielnianej w dalszym ciągu wre gorączkowa praca renowacyjna — przerabiane są gruntownie pomieszczenia dla artystów (t. zw. „garderoby“) kołstjurnia, meblarnia itd. Jednocześnie przeprowadza się szereg udoskonaleń technicznych i oświetleniowych na scenie; te ostatnie według projektów i pod kierunkiem głównego elektrotechnika Teatru Miejskiego p. St. Dworakowskiego. W celu uzyskania lepszych i intensywniejszych efektów świetlnych przy wystawach sztuk, Dyrekcja Teatru Miejskiego zakupiła nadto w Warszawie szereg nowych, technicznie udoskonalonych reflektorów oraz lamp scenicznych. Na scenie i na foyer teatru dwa razy dziennie, odbywają się pod kierunkiem reż. Szpakiewicza i Tatarkiewicza próby z 3—ch sztuk, które w kolejnym porządku ukażą się na początku — nowego sezonu, a więc:

Calderona—Słowackiego „Księżę Niezłomny“, L. Verneuil'a komedia w 5 aktach „Panna Flute“. Klabunda widowisko chińskie „Kredowe koło“.

Termin otwarcia, ze względu na skomplikowany aparat prac remontowych i wystawowych, raz jeszcze musi ulec przesunięciu i w dniu dzisiejszym — dopiero będzie mógł być definitywnie postanowiony. Na razie proponowany jest wtorek następnego tygodnia. Termin ten najprawdopodobniej będzie dotrzymany. Rolę tytułową w „Księżu Niezłomnym“ odtworzy znakomity wykonawca tej poetyckiej kreacji, jeden z najwybitniejszych współczesnych aktorów polskich — Juljusz Osterwa.

Na inaugurację można już zamawiać bilety w nowej Kasie Zamawiań Teatru Miejskiego w Cukierni Gostomskiego w godzinach od 10 rano do 7 wiecz..

oOo

## „Wymaglowany“ chrześcijanin, Zenon Pintera,

Legł na kirkucie żydowskim zamiast Abrama Fuksa.

W dniu onegdajszym przy ulicy Aleja i Maja 50 miał miejsce wypadek następujący: z rusztowania ustawionego na podwórzu — ze względu na cement domu z wysokości 1-go piętra spadł na bruk 10-letni Zenon Pintera, syn handlarza owoców z Zielonego Rynku. Do nieszczęśliwego chłopca zawezwano pogotowie ratunkowe miejskie, które z niewiadomych przyczyn nie przybyło. Wówczas zadzwoniono do Kasy Chorych, skąd przybył samochodem lekarz. Stwierdziwszy groźny stan chłopca przewiózł go do szpitala Anny Marji. W nocy Zenon Pintera zmarł. Zwłoki przeniesiono do kostnicy szpitalnej powiadamiając jednocześnie rodziców o śmierci syna. Pinterowie miał przybyć natychmiast do szpitala, zwrócili się do prokuratora z prośbą o uzyskanie zezwolenia na pochowanie dziecka. Uzyskawszy zezwolenie, udali się o godzinie 5-ej po południu do trupiarni szpitalnej lecz tu spotkali ich niespodzianka. Zwłok syna nie było! Zdumieni w najwyższym stopniu lekarze i służba szpitalna zaczęli przeszukać sale wszystkich oddziałów, w tej myśli, że może Zenon Pintera żyje i że przez omyłkę jedynie powiadomiono rodziców o jego śmierci.

Poszukiwania były jednak bezskuteczne. Chłopca nie było nigdzie. W tym właśnie czasie nadszedł do szpitala dozorca cmentarza żydowskiego w celu zabrania zwłok chłopca żyda, który zmarł tejże nocy co i Pintera. Zapytany czy wywoził już tego samego dnia jakiego trupa, oświadczył, że istotnie o godzinie 12 w południe z trupiarni szpitalnej odebrał zwłoki chłopca żydowskiego Abrama Fuksa z Piotrkowa, który przed godziną został pochowany na cmentarzu żydowskim na Dołach przy ulicy Brzezińskiej. Obecnie zaś przybywa po zwłoki innego chłopca.

Wówczas sprawdzono imię i nazwisko na kartotece, w którą zaopatrzone były leżące w trupiarni zwłoki. Okazało się wówczas, iż jest to ów Abram Fuks, który został rzekomo przed godziną pochowany na cmentarzu żydowskim. Jasnem się wtedy stało, że trupiarnia szpitala Anny Marji przez omyłkę wydała dozorczy żydowskiemu zwłoki chrześcijanina Zenona Pintera, którego też pochowano na cmentarzu żydowskim. Po ujawnieniu omyłki przeprowadzono ekshumację zwłok, a wówczas fakt zamiany trupa został stwierdzony. (R)

oOo

## Najazd Chińczyków na Polskę.

Kilkuset złotych sprzedawców papierowych zabawek niepokoi opinię publiczną.

Przed kilku tygodniami przybyło do Łodzi i Warszawy kilkuset Chińczyków, sprzedawców papierowych zabawek i sztucznych pereł.

Złoci przekupnie rozbiegli się po całej Polsce. Z walizkami w ręku wędrują od miasta do miasta. Po ich na stacjach kolejowych i w pociągach, spotkać ich można obok koszar wojskowych, państwowych urzędów i najrozmaitszych fabryk. Są wszędzie, widzą wszystko, a swobodę ruchów zapewniają im nędzne gadanki i świecidełka, przeznaczane na sprzedaż.

Ukazanie się w kraju tyłu naraz obywateli azjatyckiego państwa, wywołało zaniepokojenie w opinii publicznej. Obawy te są zupełnie uzasadnione. Wszystkim pozostaje jeszcze żywo w pamięci rola, jaką odegrali chińczycy, przed wybuchem wojny światowej na terenie Kongresówki i Małopolski.

Na te dwie dziejnice Polski dokonał się na kilka miesięcy przed wybuchem wojny prawdziwy najazd złotych handlarzy towarami, który pokrywać miał wówczas ich, faktyczne czynności, były jedwabie i tiule. Niebawem okazało się, że Chińczycy grasujący po Kongresówce stali na usługach szpiegowskich Niemiec, a ich wędrujący po Małopolsce towarzysze na żołdzie rosyjskiego wywiadu wojskowego.

Chińczycy wogóle wynajmują się bardzo chętnie i łatwo do wszelkiego rodzaju czynności i usług. Znana jest dostatecznie rola zbirów i katów, jaką od lat kilku pełnią w Rosji bolszewickiej.

W Polsce grasowali ostatnio przez kilka tygodni zupełnie swobodnie. Dopiero po zamordowaniu Trajkowicza w poselstwie sowieckim zwrócono na Chińczyków w Warszawie baczniejszą uwagę. Okazało się, iż grasujący Chińczycy pozostają w stosunkach z poselstwem sowieckim i że w chwili mordu 2 złoci handlarze znajdowali się w twierdzy bolszewickiej przy ul. Poznańskiej.

W dniu wczorajszym władze bezpieczeństwa w Warszawie przystąpiły do wykonywania Chińczyków i badania ich dokumentów. Zadanie bardzo trudne, tak jak hieroglify chińskiego alfabetu.

Jedno stwierdzono. Grasujący po Polsce Chińczycy przybyli częściowo z Berlina, częściowo z Moskwy.

oOo



# Po ucieczce por. Kerperta ze szpitala w Kochanówce.

## Co tłumaczy zarząd szpitala.

Ucieczki chorych psychicznie ze szpitali psychiatrycznych półotwartych, jakim jest np. „Kochanówka”, mogą się zdarzać i fakt ten wcale nie świadczy źle o szpitalu, przeciwnie, raczej przemawia na jego korzyść, dowodzi bowiem że szpital pozbawiony jest cech więziennych.

Im więcej chorzy posiadają swobody, tem więcej mają okazji do ucieczek.

Jednakże, gdy następuje ucieczka chorego ze szpitala Dyrekcja obowiązana jest natychmiast uczynić wszystko, żeby chorego odszukać: zawiadamia się więc urzędy policyjne, rodzinę ew. opiekunów.

W razie ucieczki posyła się również większą ilość ludzi, właśnie by uniknąć walki, gdyż chory na widok większej liczby pielęgniarzy pozwala sobie z łatwością kierować.

Szpital psychiatryczny rzeczywiście ma wielkie trudności w opiece nad świadomymi chorymi psychicznie, przy całym bowiem współczuciu dla chorego nie jest w stanie puszczać go na uroczystości i miliję. Jest to rzecz zrozumiała, iż chory psychicznie w okresie choroby nie może przebywać w domu rodzinnym.

## Humor.



Krytyk: — Ależ panie profesorze, jak mógł pan się zdecydować na portretowanie tak brzydkiej osoby?

Profesor: — A bo wie pan, ta kobieta mnie kiedyś obraziła.

### KTO MA ŚLUSZNOŚĆ:

— Gdy wieczorem kładę się do łóżka a księżyc świeci, zdaje mi się nieraz, że tapety, stając się czernią żywym.

To są nerwy.

Ja to uważam raczej za pluskwy.

### U WIEJSKIEGO GOLIBRODY

Letnik spędzający wakacje w zapadłej wsi udaje się do miejscowego golibrody. Podczas mydlenia przebiega psina golibrody siada przed krzesłem i nie spuszcza wzroku z gościa.

— Czego ten pies tak patrzy?

— Niech się pan nie boi, on nie gryzie — odpowiada golibroda obciążając brzytwę — on tylko czeka, czy nie spadnie kawałek mięsa.

Skazanego pod silną eskortą żandarmerii odprowadzono do więzienia wojskowego przy ulicy Kraszewskiego na Chojnach.

# Powietrze i słońce - to zdrowie

## Co dały dzieciom półkolonje.

W tych dniach nastąpiło zamknięcie półkolonji zorganizowanych staraniem tutejszego Magistratu, które przez 2 miesiące tysiącom dzieci najbardziej niebezpiecznych ifer tódzkich pozwalały odetchnąć lepszem powietrzem i odżywić się zdrowem posiłnem pokarmem.

Jesteśmy przekonani, że dodatnie strony tych wyjątkowo w tym roku udanych półkolonji połączą się oficjalne sprawozdania, pragnę dziś dorzucić wrażenia jakie odnieśliśmy wszyscy: rodzice i przy-

jacie dziatwy, którzy będą obecni na zamknięciu półkolonji z radością zauważyć musieli olbrzymią zmianę w wyglądzie, zachowaniu i usposobieniu dzieci. Półkolonje tegoroczne powierzono do prowadzenia radnej Credowej, znanej, dzielnej działaczce na terenie samorządu m. Łodzi. Niezmordowana pełna poświęcenia jej praca nie pozostała daremną, wyrazem uznania był ostatni dzień pobytu na półkolonjach dzieci, które zrobiły radnej Credowej samorządową owację i ośsypany kwiatami.

## PRAWO I SĄD.

# Za ucieczkę z frontu pod Warszawą do bolszewików

## 7 lat ciężkiego więzienia.

W dniu wczorajszym Wojskowy Sąd Okręgowy pod przewodnictwem majora K. S. Jaskólskiego rozpatrywał sensacyjną sprawę przeciwko 29-letniemu Noechowi Grunwaldowi oskarżonemu o samowolne opuszczenie baonu wartowniczego, znajdującego się podczas wojny w r. 1920 na froncie i ucieczkę do bolszewików.

Aresztowany w dniu wczorajszym stanął przed sądem, gdzie do winy się nie przyznał. Po przewodzie sądowym i przemo-

wie prokuratora, kapitana K. S. Terleckiego, który domagał się wysokiego wymiaru kary, sąd udał się na naradę.

Po półgodzinnych obradach nad wymiarem kary, sąd ogłosił wyrok, mocą którego 29-letni Noech Grunwald skazany został na 7 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw oraz przeniesienie do drugiej klasy żołnierzy. Oskarżony wyroku wysłuchał w spokoju, a następnie oświadczył, że wyroku nie przyjmuje.

# PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 5.

### SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH:

Boniewicz, Targowa 38.

### ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:

A Kl'm Brzezińska 114

### SKLEPY SPOŻYWCZE:

Pawełek, Krakusa 12.

Szwara, Piotrkowska 196.

Wagrowski, Krzywa 5.

Spółdzielnia Spożywcza Dąbrowska 16.

J. Deficzeński, Piotrkowska 6.

Blesiński, Wilcza 10.

Stow. „Siła” Narutowicza 52.

Różewska, Ozorkowska 6.

Rzeźnicki, Nowo-Pabjanicka 25.

Fonkiewicz, Zamenhofa 27.

Gil, Sienkiewicza 35.

Suwalski, Bazarna 2.

Majchrzak A. Targowa 33.

### ZAKŁADY KOWALSKIE.

Osk. Pietsch i S-ka, Wólczańska 109.

Józ. Drynkowski, Sienkiewicza 56. S

### ZAKŁADY RYMARSKIE:

Jezielski, Pabjanicka Szosa 60.

### ZAKŁADY KOWALSKIE:

Osiński, Pabjanicka Szosa 41.

### PIEKARNIE:

Kruczkowski, Sierakowskiego 27.

Dobrzyński, Pabjanicka Szosa 28.

Gadzinowski, Pomorska 61.

### RESTAURACJE:

A. Jaska, Pabjanicka Szosa 26.

Wł. Piotrkowski, Krzywa 2.

Szczepaniak, Krzywa 16.

Michałkiewicz, Kilińskiego 160.

### OKUCIA BUDOWLANE:

Bracia Suwalscy, Golca 9.

### PRACOWNIE OBUWIA:

Wałkowiak, Napiórkowskiego 10.

Kowalczyk, Pabjanicka Szosa 18.

Kruczkowski, Kilińskiego 256.

### FRYZJERZY:

F. Szostowski, Nowo-Pabjanicka 21-23

### SKŁADY WĘGLA:

S. Śniady, Krakusa 1

Greczyński, Krzywa 4.

### PRALNIA CHEMICZNA I FARBNIARNIA

Brzezińska 5, filje: Pomorska 22 i Wschodnia 36

### SKLEPY RZEŹNICZE — MASARNIE:

Sumiński, Pomorska 61.

### ZAKŁADY FOTOGRAFICZNE:

Dobrowala i Ludwikowski, Rzgowska 19.

### SKLEP DYSTRYBUCYJNO-KOLONIALNY:

W. Nowakowski, Przędzalniana 42.

Busiakiewicz, Główna 40.

### Skład Futer i Zakład Kuśnierski

I. Szwareman Narutowicza 42 (sklep frontowy)

poleca gotowe futra damskie męskie, oraz skórki pojedyncze wszelkiego rodzaju, po cenach przystępnych na dogodnych warunkach. — Umierzenie nie obowiązuje do kupa. 2755—

### GABINET

Lekarsko-Dentystyczny

Tondowska

51, Główna 51,

Leżenie plombowanie zębów  
Zęby sztuczne na podniebieniu  
bez podniebienia. korony złote  
te i platynowe. Mostki złote,  
srebrne częściowe

# Szkoło okienne!

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; diamanty do rzeźbienia szkła poleca po cenach niskich.

J. Olejnik, Główna Nr. 14.

UWAGA: Szkła inspektowane w wielkim wyborze.

POD PROTEKTORATEM MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU.

3069

Dnia 15 września 1927 roku nastąpi w Łodzi otwarcie

# Wystawy Ruchomej Próby i Wzorów Przemysłu Krajowego

od dnia 15-go września do dnia 16 października 1927 roku,  
**Teren Wystawy Łódzkiej w parku „Helenów”** zajmie przeszło 15 hektarów.  
**Główne pawilony kryte, przeznaczone na Wystawę obejmują powierzchnię około 3000 metrów.<sup>2</sup>**  
 Piękny Park i ogród Kwiatowy. — Pierwszorzędna Restauracja.  
**Problemia Win Krajowych i Miodów.**  
 Codziennie Koncert Orkiestry ST. NAMYSŁOWSKIEGO.  
 Kinematograf Propagandowy.—Radjo-koncerty.—Megafony.—Kioski Handlowe.—Szereg atrakcji.—Pozatem program.—Wystawy przewiduje zabawy ogrodowe, poranki zabawowe dla dzieci, konkursy i t. p. — Przejazdki łodziami.

PROGRAM WYSTAWY;

- I. Przemysł.
- II. Rzemiosło.
- III. Zdobnictwo i Przemysł Ludowy.
- IV. Organizacje Państwowe, Społeczne i Komunalne oraz Propaganda Lotnicza Kulturalno-Ośw.

Zgłoszenia przyjmują: w Warszawie: Chmielna 32, telefon 234-50, Wydział Propagandowy Wystawy Ruchomej. Godziny przyjęć od 2—4 pop. i od 6—8 w. W Łodzi: Biuro Parku „Helenów”, tel. 9-32. Łódzka Agencja Wydawniczo-Reklamowa Łódź, Piotrkowska 85.



»Urbin?»  
 naturalnie tylko »Urbin»

Nie sądzicie tylko ciekawej parę do obuwia. I tak wyrażnia

»Urbin»

Tylko w ten sposób zabezpieczycie swoje obuwie.



Różne.

P dziewczyna 15—17 lat głowole do cięć potrzebna Piętrkowska 154 m. 9. 5178-1

Poitrzebna ciemnozarka i prasowiczka Gdańska 71, róg 6-go Sierpnia prałala. 5184-1

Potrzebny chłopiec do praktyki od lat 16 do tapicera ul. Narutowicza 5 5180-1

Potrzebna pani: ka do podawania cukierka Piotrkowska 189. 5184-1

Chłopiec potrzebny do term. na Orla 23, Stolarnia. 5188-2

potrzebna pracownia i czewczy. na na stałe do prałni Gdańska 5. 5188-5

Potrzebna młoda panienka w charakterze kasjerki do sklepu aptecznego. Oferty pod „sklep apteczny” 5190-1

Potrzebna panienka umiejąca szyc do prałni chemicznej ul. Fonorska 10. 5108-2

poszukiwane.

Inteligentna osoba w wieku 17 lat poszukuje miejsca gospodyni u starszego pana Zł. do Rozwoju pod „S. młodzieńca” 5170-1

Lokale i mieszkania.

Dwa pokoje z kuchnią do wynajęcia na 28 p. St. Kan. oraz pianino do sprzedania Włodarska Narutowicza 22, m. 15. 5154-1

Przyjmę na mieszkanie 2 uczni lub uczennice Wład. Andrzeja 48 w sklepie. 5150-1

Przyjmę panów na mieszkanie Wodna 15, m. 31, 5209-1

Do edytpienia budka z pokojem i kuchnią Konstantynowska 86. 5192-1

Potrzebna od zaraz służąca umiejąca gotować i posiadać dobre świadectwa Zgłaszać się od 4—6 pop: Anarzewa 3, 2 p. Kosicka, 5171-1

Posady i prace.

Zakład tapicerski Baci Gaban 16 w posiada okazynie do sprzedania kredens stolowy sió rozsuwany, dw. noście krzesła. Ciomana kryta w dywan z lustrami, dwie duże szafy szklane, trzmo oraz czarna sofa, również zakłak poleca w dużym wyborze ciomany, tapczany, kołki tkaniny tylko ul. Nawrot 8 8125-0

Na wypłatę. Eleganckie damskie płaszcze, swetry i swetry Ru. i szta Kilińskiego 14 5182-2

A.A. Meble stolarskie tapicerskie sol. i in. roboty najtaniej kupuje się u Przedsiębiorstwa Piotrkowska 108. 51047-5

Do sprzedania ma tel. w dobr. rto stanie Braterska 11

Wziance balansówkę sprzedam Nawrot 51, Zakład blacharski. 51100-1

Na wypłatę. Jedwabne, wełn. i aże towary Leon Kupaszkin Kilińskiego 44. 5112

Sklep z pokojem do sprzedania Grabowa 14 5147-4

Na wypłatę Białe płótno franc. kl. koloru, chusta Leon Kupaszkin, Kilińskiego 44. 5112

Na wypłatę, Damska, męska die i że. pończochy, skarpetki parasolka. Leon Kupaszkin Kilińskiego 44. 5112

Posady i prace.

Służąca do wszystkiego porządna z ref. z przejezd 60 u gospodarza. 5153-4

Potrzebna od zaraz służąca umiejąca gotować i posiadać dobre świadectwa Zgłaszać się od 4—6 pop: Anarzewa 3, 2 p. Kosicka, 5171-1

## Szkola Handlowa Wieczorna

przy Stowarzyszeniu Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi.

ulica Gdańska № 45, — Telefon 40-20.

podaje do wiadomości, że zapisy kandydatów jak również uczniów zeszlorocznych odbywają się codziennie z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt w godz. od 10 rano do 1 po poł. i od 7 do 9 wiecz.

Dyrektor: Marjusz Szarkowski.

## Szkola Handlowa

2949-

Łódzkiego Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Handlowej

(ul. Gdańska № 45, tel. 40-20).

Do klasy I specjalnej przyjmuje się kandydatów na zasadzie świadectwa z ukończenia 7 oddziałów szkoły powszechnej (lub 3 klas gimnazjum)

**BEZ EGZAMINÓW.**

Od uczniów, zapisanych do kl. I-iej specjalnej, za których czesne uiszczą skarb państwa, dopłaty się nie wymaga.

Dyrektor Marjusz Szarkowski.

## Drobne ogłoszenia

### Nauka i wychowanie

Putynowski nauczyciel przy sposobie do egzaminów naukowych i dla easterów w zakresie ośmiu klas spec. polski, łacina, matematyka i fizyka 6-go Sierpnia № 14 w podwórzu. 8036-2

### Sprzedaz.

Na raty. Płaszcze, swetry, damska i męska bielizna jedwabne, wełniane i dawełniane towary poleca Leon Kupaszkin, Kilińskiego 44. 2887-1

Samochód taksówka 6-osobowa landoleta, stan dobry na chodzie z koutacją do sprzedania „Garaż” Andrzeja 14.

Motocykl na chodzie oraz rower tanio sprzedam Grobelny, park Podiatwskiego strzelca. 4188-0

Obawie trwałe, bieliznę męską faktura tanio na raty „Kredyt” Nawrot 15, 1 p. 4644-1

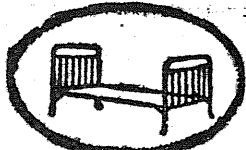
A. Meble solidne i tanie poleca stolarnia Orla 23. 4929-4

Do sprzedania domek z urowąny piętrowy o 8 mieszkańach w tem 9 wulne kopernika 36, u gospodarza, 5024-1

Towary różne na Mandurki tanio na raty poleca „Kredyt” Nawrot 15, 1 p. 6166-3

## Ogrodnik

z doorem świadectwami mogą tę zgłosić Złereka 69 u portere. 5180-5



### Łózka

metalowe, materace druciane wysięlane, wózki orzeczne i mywalki, najdogodniej i najtaniej w sklepie fabrycznym „DUB-ROPOL” Piotrkowska № 76, w podwórzu. 5159-5

### 5,000 zł. pożyczki

zaciągnę na hipotekę 1 dan. z dobrym procent. Oferty z podaniem warunków do Adm. Rozwój pod „Sądna pożyczka” 5150-2

**CENA OGŁOSZENIA:** Przed tekstem 20 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; swydzajnie 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenia 50 gr. Drobne ponad tam i w tekście podzielone na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarij odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego swwiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzku u J. Lecha, w Pałacu na p. Zatorskiego ul. Zamkowa, w Warszawie Bracka 5 (Int. Prasowa Polska), w Krakowie Rynek A.—B. (Księgarnia Krzyżanowski), w Kowie Sądowa 4 (Wojtyńska Agencja Prasowa). Adres w poradniku dziennik 150; miesięcznik — 30 zł. Artykuły specjalne 60 gr. milimet.